
Chrześcijańskie „nigdy więcej” wobec Zagłady i antysemityzmu

ks. MICHAŁ CZAJKOWSKI

Sto razy – w swoich przemowach i dokumentach – prosił Papież Jan Paweł II Boga i ludzi o wybaczenie nam, chrześcijanom. Ogromna większość tych wyznań winy odnosi się do naszych konkretnych, znanych z historii grzechów wobec braci odłączonych, chrześcijan innych Kościołów, a na drugim miejscu wobec naszych starszych braci, Żydów. W tym duchu odwiedzał Papież obozy koncentracyjne i synagogę rzymską, spotykał się z Żydami w Watykanie i po całym świecie, modlił się na warszawskim Umschlagplatzu. Z jego pontyfikatem ściśle związane są również historyczne dokumenty pokutne Stolicy Apostolskiej: Komisji ds. Kontaktów Religijnych z Judaizmem „*Pamiętamy: Refleksja nad Szoa*” z 16 marca 1998 r. (poprzedzony listem papieskim, a przedtem sympozjum watykańskim na temat korzeni antyjudajizmu w chrze-

ścijaństwie, z ważnym przemówieniem papieskim) i Międzynarodowej Komisji Teologicznej „*Pamięć i pojednanie. Kościół i winy przeszłości*” z 7 marca 2000 r. W tym ostatnim dokumencie jest podrozdział poświęcony *chrześcijanom i Żydom*, ale cały ten dokument biblijno-teologiczny ważny jest dla zrozumienia sensu kościelnych próśb o przebaczenie. Ważny jest także dla naszego polskiego rachunku sumienia: *Jednym z obszarów, który domaga się szczególnego rachunku sumienia, jest relacja między chrześcijanami i Żydami. (...) Wrogość i nieufność wielu chrześcijan w stosunku do Żydów w ciągu historii jest bolesnym faktem historycznym i powodem do głębokich wyrzutów sumienia.*(5.4)

Dokument Komisji Teologicznej stanowił przygotowanie nie tylko teologiczne, ale i psychologiczne do aktu, którego Papież dokonał 12 marca 2000, w pierwszą niedzielę Przygotowania Paschalnego, w Bazylice Św. Piotra w Watykanie, w obecności m. in. delegacji z innych Kościo-

NIGDY WIĘCEJ # 12 (ROK 2000/2001)

łów i ambasadora Izraela. Dokonał go wraz z najwyższymi dostojnikami Kurii Rzymskiej, żeby temu liturgicznemu aktowi skruchy nadać charakter prawdziwie eklezjalny i kolegialny. Najpierw była homilia mszalna, w której Jan Paweł II w *obliczu Chrystusa, który z miłości wziął na siebie nasze nieprawości*, wzywał do *głębokiego rachunku sumienia* i prosił Boga o *przebaczenie (...)* za *stosowanie przemocy (...)* w służbie prawdy i za *postawy nieufności i wrogości zajmowane nieraz wobec wyznawców innych religii*. Siedem razy kurialni szefowie wzywali do modlitwy i siedem razy, po chwili ciszy, Papież prosił Boga o przebaczenie. Wszystkie te prośby odnoszą się do szeroko pojętych postaw antyekumenicznych. Tak brzmi papieskie wyznanie *win popełnionych w stosunku do Izraela (IV):* *Boże naszych ojców! Ty wybrałeś Abrahama i jego potomstwo, aby Imię Twoje zostało poniesione do narodów; głęboko bolejemy nad postępowaniem tych, którzy w ciągu dziejów powodowali cierpienia tych Twoich dzieci. A prosząc Cię o przebaczenie pragniemy tworzyć trwałą więź prawdziwego braterstwa z ludem Przymierza.* Potem Jan Paweł II podszedł do wielkiego krzyża i ucałował nogi Ukrzyżowanego. A na końcu dwugodzinnej Eucharystii stanowczo oświadczył: *Nigdy więcej zaprzeczenia miłości w służbie prawdy! (...)* *nigdy więcej znieważania jakiegokolwiek ludu!* – i tak pięć razy *nigdy więcej!* I jeszcze raz ucałował nogi Ukrzyżowanego.

Były precedensy, a jednak akty skruchy Jana Pawła II na czele z tym z pierwszej niedzieli wielkopostnej Roku Jubileuszowego są bezspornie bezprecedensowe. Żaden papież w 2000-letniej historii Kościoła nie dokonał tak szerokiego i głębokiego aktu skruchy za wszystkie winy Kościoła. Ten z 12 marca stanowi centrum obchodów Jubileuszu.

Pełniej można zrozumieć papieskie pielgrzymowanie po Ziemi Świętej (20-26 marca 2000) w świetle i w duchu aktu pokutnego z 12 marca. Była to oczywiście wymarzona od pierwszego dnia pontyfikatu osobista pielgrzymka religijna chrześcijanina do miejsc świętych, ale spotkania i modlitwy ekumeniczne oraz wizyty w Jad wa-Szem i pod Ścianą Płaczu należą ściśle do jej wymiaru religijnego. A że pielgrzymował pasterz naszego Kościoła, to spotkania te i wizyty niosą zobowiązujące orędzie także dla nas. Gdyby nie wypowiedział ani jednego słowa, tylko stanął w owym sanktuarium pamięci i pod murem zachodnim, to wystarczyłoby jako znak pokuty, solidarności, zobowiązania. Ale Papież nie tylko stanął w tych miejscach o dramatycznej symbolice. Kiedy z łaską pątnika w rękę (nie z pastorałem w formie krzyża) podszedł powoli, samotnie, do muru, w szczelinie tej Ściany wielowiekowego Płaczu żydowskiego (Bet Hamikdasz) włożył tekst *wyznania win popełnionych w stosunku do Izraela z 12 marca, swoją fituch*, a w Jad wa-Szem, w miejscu (jad) żydowskiej pamięci, w którym bezimiennym przywraca się imię (szem), ujrano łzy w jego oczach; pod koniec przemawiającego przemówienia oświadczył uroczysto: *Jako biskup Rzymu i następca apostoła Piotra zapewniam lud żydowski, że Kościół katolicki (...)* *jest głęboko zasmucony z powodu nienawiści, prześladowań i wszelkich przejawów antysemityzmu, jakich Żydzi doznali od chrześcijan w jakimkolwiek czasie i w jakimkolwiek miejscu.* Godzinę przedtem przemawiając w rezydencji naczelnych rabinów Izraela powiedział: *Kościół stanowczo potępia antysemityzm i wszelką formę rasizmu jako całkowicie sprzeczne z zasadami chrześcijaństwa.*

Ważne są oddźwięki na papieskie akty pokutne i dokumenty rzymskie w naszym Kościele, a widzimy je od lat i będą się one zapewne mnożyły po wydarzeniach marca 2000. Wśród wielu innych przypomnijmy przede wszystkim „*Deklarację skruchy*” episkopatu Francji z Drancy (rok 1997) za postawę katolików francuskich wobec Zagłady Żydów. Natomiast w związku z papieskim aktem skruchy z 12 marca było sporo wzmianek w prasie o podjęciu go w Kościołach lokalnych. Na przykład Kościół katolicki Luksemburga już w Środę Popielcową (a więc 8 marca 2000) wyznał swoje winy względem Żydów i protestantów, episkopat szwajcarski wyznał grzech zaniedbania wobec Żydów (i domaga się przekazywania poprawnej nauki chrześcijańskiej na temat judaizmu i Żydów w katechezie, kaznodziejstwie i publicystyce). Do win swego Kościoła przyznają się w wielkopostnych listach pasterskich biskupi poszczególnych diecezji niemieckich i austriackich, jak również biskupi różnych diecezji USA. Podobnie biskupi słowaccy: za udział katolików w prześladowaniu Żydów (deportacje, mimo protestów watykańskich) – lub bierność; i wzywają do badań historycznych oraz usuwania z serc uprzedzeń (gwoli sprawiedliwości dodajmy, że akty skruchy – świeckie i kościelne – wyrażano w tym kraju już przed i po przełomie 1989 roku).

Z okazji Paschy 2000 wizytator apostolski dla grekokatolików Białorusi (Polak Sergiusz Gajek) swój list pasterski poświęcił – w nawiązaniu do papieskiego Dnia Przebaczenia w Rzymie i pielgrzymki do Ziemi Świętej – stosunkom żydowsko-chrześcijańskim (*wspominając Żydów – ofiary nazizmu i stalinizmu pochodzące z ziemi białoruskiej*) – i temat ten poruszał w swoich kazaniach wielkopostnych). Podczas wszystkich nabożeństw paschalnych we wszystkich parafiach grekokatolickich na Białorusi modlono się o pojednanie chrześcijańsko-żydowskie i katolicko-prawosławne.

Litwa to po Polsce najważniejsza ojczyzna Żydów, a Wilno to ich *Jerozolima Północy*. Prawie ćwierć miliona litewskich (i polskich) Żydów zostało tam wymordowanych podczas okupacji niemieckiej przeważnie litewskimi rękami. A Litwa – jak Polska – to „kraj katolicki”. Nic więc dziwnego, że potrzebna była skruca kościelna. I oto ukazał się „*List Biskupów Litwy na Dzień Skruchy i Prośby o Przebaczenie*”, który obchodzono 15 kwietnia; czy stanie się wstrząsem moralnym dla tamtejszego społeczeństwa?... Biskupi litewscy piszą m. in. o braku miłości wobec prześladowanych Żydów (bierność wobec hitlerowców i kolaborantów) i różnych przejawach antysemityzmu dawnego i dzisiejszego. Przygotowano też (za papieskim wzorem) specjalną *oratio fidelium* na ów Dzień Skruchy i Prośby o Przebaczenie z siedmioma wezwaniami pokutnymi kończonymi zawsze modlitwą. W tej *modlitwie wiernych* wyznawcą jest także współodpowiedzialność w zbrodniach popełnianych na Żydach. (W Polsce przygotowane przeze mnie biblijne nabożeństwo pokutne zostało odrzucone).

Spoza naszego Kościoła wspomnijmy jeszcze deklarację pokutną Synodu Kościoła ewangelicko-augsburskiego w Polsce z 19 marca 2000 w związku z *przejawami nietolerancji i nienawiści do Żydów*, z wyrażeniem *głębokiego żalu, jeżeli wypowiedzi antyżydowskie ks. dr. Marcina Lutra stały się kiedykolwiek zarzewiem nienawiści i prześladowań Żydów ze strony ewangelików na naszej polskiej ziemi i gdziekolwiek na świecie*. A także prośbiny za antysemityzm Konferencji polskiego Kościoła ewangelicko-metodystycznego. Ale słyszymy też świeckie (pośrednie) echa papieskich przeprosin rzymsko-jerozolimskich. Oto np. już w lutym Prezydent Niemiec, pierwszy Niemiec przemawiający w izraelskim parlamencie, prosił naród żydowski o przebaczenie za Holocaust, dodając: *Nie pozwolimy, by ksenofobia, rasizm i nacjonalizm znalazły na nowo podatny grunt w Europie*. Natomiast w dzień po papieskiej prośbie o przebaczenie, a więc 13 marca, prezydent Austrii mówił o udziale obywateli Austrii w prześladowaniu Żydów i ich Zagładzie. Zaś austriaccy socjaldemokraci przyznali się do *brunatnych plam* w swojej historii powojennej prosiąc żyjące jeszcze ofiary nazizmu o przebaczenie.

Co z tego orędzia gestów i tekstów papieskich dotarło do nas, polskich katolików? Co zostało przyjęte? Co jest realizowane?... Potrzebny jest nam taki jubileuszowy, szczerzy i głęboki rachunek sumienia... Papież przeniósł Dzień Przebaczenia ze Środy Popielcowej na pierwszą niedzielę Wielkiego Postu, ażeby jak najwięcej wiernych mogło się włączyć w skruchę Kościoła. Zaprosił Kościoły lokalne, aby taki rachunek sumienia i żal za grzechy przeprowadziły na swoim terytorium dokonując *oczyszczenia pamięci o własnej historii*. Dlatego niektóre konferencje episkopatu i poszczególni biskupi zachęcali swoich księży do tego rodzaju parafialnego aktu pokuty 12 marca. W ilu polskich diecezjach i parafiach miało to miejsce?... Złośliwiec powiedziałby, że jedyną realną reakcją było kilka artykułów w prasie prawiwojowej dezawuuujących potrzebę skruchy oraz wypowiedź „katolickiego” polityka, że papieskie przeszerzenie to skutek działania mafii zakonspirowanej w Kurii Rzymskiej i dowód schyłku władz umysłowych Jana Pawła II. („*Tezy*” tego typu zawarł w swoim tekście na łamach „*Najwyższego Czasu*” celujący od kilku lat w opiniach na tym poziomie Janusz Korwin-Mikke – dop. red.)

Czy nasz polski Kościół rzymskokatolicki dołączy swój kościelny akt pokutny? A może także narodowy akt pokutny - ekumenicznie, z innymi Kościołami wychwalającymi Boga na polskiej ziemi?... Oto pełne niepokoju pytania, które nurtowały nie tylko mnie. Dlatego z radością dowiedziałem się, że jednym z tematów 304. zebrania plenarnego Konferencji Episkopatu Polski pod koniec kwietnia w Gnieźnie było *znaczenie dla Kościoła w Polsce przesłania dokumentu Międzynarodowej Komisji Teologicznej „Pamięć i Pojednanie. Kościół i winy przeszłości”*. Rzecznik Episkopatu oznajmił: *Kościół w Polsce chce przeprosić za winy swoich synów*. Biskup-referent tej kwestii powiedział na konferencji prasowej:

ONE RACE 



NO MORE RACIST MURDERS

CHURCHES COMMISSION FOR RACIAL JUSTICE

Inter Church House, 35 Lower Marsh, London SE1 7RL. Tel: 071480 4444 Fax: 071-998 0000

Plakat Komisji Kościołów na rzecz Rasowej Sprawiedliwości – wspólnej inicjatywy kilku chrześcijańskich wyznań w Wielkiej Brytanii

Przeproszenie Boga za grzechy Kościoła z przeszłości i teraźniejszości uczynił Ojciec Święty najważniejszym punktem obchodów roku milennego, my zaś idziemy w jego ślady. Kościół nie może przekroczyć progę nowego tysiąclecia, nie przynaglać swoich synów do oczyszczenia się przez pokutę z błędów, niewierności, niekonsekwencji i zaniechania. (...) W procesie pojednania ważne są gesty i na pewno taką pomocą będzie też gest biskupów, którzy wypowiedzą formułę proszącą o przebaczenie. Ale będzie to tylko znak domagający się odpowiedzi ze strony wiernych. Przeczytałem też coś innego: że Prymas Polski zapowiedział, iż Episkopat Polski raczej nie wystosuje specjalnego dokumentu na temat win popełnionych w przeszłości, bo kwestia wyznania win przez Kościół nie jest czymś nowym, to raczej – jak zauważył – media robią z tego sensację. Podkreślił przy tym, że poczucie winy i grzechu nie dotyczy Kościoła całego, tylko poszczególnych ludzi w Kościele i temu służy sakrament pokuty. Według Ks. Prymasa Episkopat w Polsce raczej nie przygotowuje specjalnego dokumentu mówiącego o winach Kościoła w naszym kraju, jak to zrobiły niektóre episkopaty w Europie – my nie musimy naśladować innych, bo ciągle trwamy w refleksji nad naszym życiem i wyznajemy winy w sakramencie pokuty – podkreślił.

Tymczasem – niespodzianka: 20 maja, we wprowadzeniu pokutnym do Eucharystii Jubileuszowej na placu Teatralnym w Warszawie, Prymas Glemp powiedział m. in. *Wejrzymy, Bracia i Siostry, w nasze sumienia, by zauważyć, co dobre, a co złe. Czynimy to wobec Boga Wszechmogącego, wobec przeszłości i teraźniejszości naszej stolicy i Polski. (...) Zagubienie miłości do ludzi przejawiało się niekiedy w lekceważeniu osób innych wyznań lub w tolerowaniu przejawów antysemityzmu.* Mimo że antysemityzm wspominał Ks. Prymas króciutko i słabiutko, bardzo pozytywnie zareagował natychmiast Kongres Europejskich Żydów (zrzeszający 38 gmin z 2,5 milionami członków) widząc w prymasowskiej „mea culpa” owoc papieskiej pielgrzymki do Erec Izrael. Natomiast hałaśliwie katolicki „*Nasz Dziennik*” wspominał o prymasowskiej mea culpa na str. 8 (o papieskim wyznaniu win napisał po całodobowym namyśle i też w sposób minimalizujący).

Potrzebny nam jest bardziej autentyczny rachunek sumienia i szczerze wyznanie naszych win wobec Żydów polskich. Ostatnio dwie takie winy zostały nam przypomniane: zamordowanie w Jedwabnem w roku 1941 przez polskich sąsiadów 1640 Żydów i ciągle przez polski Kościół katolicki nie załatwiona sprawa sandomierskich obrazów przedstawiających rzekome morderstwa rytualne (a to oskarżenie kosztowało życie wielu Żydów). Tragedii w Jedwabnem poświęcona jest książka prof. Jana Tomasa Grossa „*Sąsiedzi. Historia zagłady żydowskiego miasteczka*”. A że liczby nie przemawiają tak mocno jak jednostkowy los, przytaczam fragment pierwszego z brzegu zdania: ... *jeszcze gdzie indziej Czesław Mierzewski najprzód zgwałcił a potem zamordował Judes Ibram; córce nauczyciela, którą wszyscy znali, bo uczyli się u niej w domu czytać po hebrajsku, ślicznej Gitele Nadolny, obcięto głowę i zabawiano się potem kopiąc ją jak piłkę...* (s. 69). Jedwabne przyćmiło Kielce. Ale i w tym pogromie z roku 1946 bardziej niż liczba przemawia do mnie indywidualny los, np.: *Młoda, konająca w szpitalu kobieta w ostatniej fazie ciąży odchodziła ze świadomością, że nie żyje już jej dziecko. Miała głęboką ranę od bagnetu, którym pchnięto ją w brzuch.* (M. Płoski). O oskarżeniach o mord rytualny i skandalu sandomierskim pisał jezuita o. Stanisław Musiał („*Gazeta Wyborcza*” 29-30 lipca i 5-6 sierpnia 2000). Jedno zdanie (z drugiego artykułu): *Trzeba uczynić wysiłek myślowy i wyobraźniowy – zobaczyć te setki twarzy podczas tortur, i tysiące, setki twarzy żydowskich z wypisanym na nich strachem i lękiem, bo w każdej chwili mogło paść na Żydów podejrzenie o mord rytualny.* W Polsce powstają trzy sanktuaria jako vota Roku Jubileuszowego; czy takim votum nie mogłoby się stać również usunięcie lub opatrzenie odpowiednią informacją obrazów w sandomierskich kościołach przedstawiających okrutny mord rytualny? Napisał na ten temat przewodniczący Rady Episkopatu ds. Dialogu Religijnego biskup S. Gądecki: *Istnieje także inne wyjście, proponowane przez Ojca Świętego z okazji Roku Jubileuszowego wszystkim chrześcijanom, pomnym na błędy przeszłości: skrusza i nawrócenie.*

Nie obawiałbym się – jak niektórzy – wybuchu nowego konfliktu, w Sandomierzu i Polsce, w związku z przeniesieniem obrazów do muzeum diecezjalnego (muzeum antysemityzmu?); ale dobrze by było, gdyby taki akt został przygotowany listem pasterskim miejscowego biskupa lub upowszechnieniem Oświadczenia biskupa Gądeckiego w imieniu Rady Episkopatu. Większość polskich katolików słucha swoich biskupów i Papieża i daje się im przekonać.

Centrum Badań Opinii Społecznej w sondażu z maja 2000 roku stwierdziło, że przez ostatnie cztery lata przybyło Polaków, którzy uznają wspólne religijne korzenie chrześcijan i Żydów, że to zasługa Jana Pawła II. Obecnie co najmniej połowa społeczeństwa otwarta jest na budowanie nowych stosunków między Polakami i Żydami. W 1996 r., w dziesięć lat

po nazwaniu przez Papieża Żydów naszymi starszymi braćmi w wierze, 40% zgadzało się z jego słowami, a 39% nie; teraz, po pielgrzymce papieskiej do Ziemi Izraela, 52% aprobuję określenia papieskie, a tylko 26% nie aprobuję. Skruczę papieską wyrażoną w Jerozolimie akceptuje 55%. Dużo to czy mało?... 76% badanych Polaków było świadkami zachowań antysemickich; trzy czwarte badanych uważa, że takie zachowania winny być publicznie piętnowane lub nawet sędownie karane. Pocięszające jest, że powinowactwo religijne z Żydami deklaruje według tegoż sondażu 66% katolików praktykujących, a 35% ludzi nie chodzących w ogóle do kościoła. To oznacza, że ambona na ogół nie służy antysemityzmowi i że głos Kościoła się liczy.

Dlatego wielka szkoda, że dokument Rady Dialogu Religijnego Episkopatu Polski z okazji Wielkiego Jubileuszu na temat relacji chrześcijaństwa polskiego z judaizmem długo nie mógł uzyskać ostatecznego kształtu i ostatecznej aprobaty, kilkakrotnie łagodzony. Wreszcie został zaakceptowany przez 307. zebranie plenarne Konferencji Episkopatu Polski 25 sierpnia 2000 roku na Jasnej Górze jako List Rady Episkopatu Polski ds. Dialogu Religijnego o pojednaniu z Żydami, wyznawcami religii niechrześcijańskich i niewierzącymi. Widać w nim skutki tego łagodzenia oraz różnicy zdań i postaw w Episkopacie. Dorzucono np. wzmiankę o antypolonizmie i antychrześcijaństwie. Mimo swoich słabości budzi on jednak radość i nadzieję. W drugim punkcie poświęconym Żydom przypomniano więź łączącą chrześcijan z nimi, powtórzono prośbę Prymasa Głęmpa o przebaczenie za postawę tych spośród nas, którzy tolerują antysemityzm, i wyrażono nadzieję, że polscy katolicy podejmą ten akt skruchy indywidualnie – w swoim sumieniu, i społecznie – we wspólnotach wierzących. Przypomniano też dramat Zagłady i nasze grzechy z jego czasów: *Obojętność czy wrogość wobec Żydów.* Stąd wezwanie do *chrześcijańskiej solidarności z ludem Izraela po to, aby nigdy i nigdzie podobne nieszczęście nie mogło się znowu wydarzyć.* Te mocne słowa przypominają nam papieskie pięciokrotne *nigdy więcej!* z 12 marca. Mamy też wezwanie do przezwyciężenia wszelkich przejawów antyżydowskości, antyjudaizmu i antysemityzmu, który jest grzechem. Przypomniano także pielgrzymkę Jana Pawła II do Ziemi Izraela i jego słowa z Jad wa-Szem, z nadzieją, że podejmiemy, *każdy indywidualnie w swoim sumieniu, jego akt pokutny wobec Żydów.* W ostatnim punkcie Listu jest jeszcze prośba o wybaczenie skierowana ogólnie do tych, którzy w *jakichkolwiek okolicznościach doznali z naszej strony niezrozumienia, odrzucenia czy cierpienia, wynikających z naszego zapomnienia o podstawowej prawdzie, iż wszyscy jesteście dziećmi Jednego Boga.*

Razem z piękną częścią poświęconą niewierzącym (punkt czwarty) jest to w sumie bardzo dobry i bardzo ważny dokument. Odtąd jeszcze trudniej będzie wyznawać antysemityzm w imię – lub mimo – swej deklarowanej katolickiej wiary. Oby przesłanie tego Listu dotarło do naszych parafii! Czy dotrze do uprzedzonych umysłów i zatrutych serc najbardziej hałaśliwych katolików? Śmiem wątpić. Następnego dnia, w sobotę, List został opublikowany w całości przez „*Gazetę Wyborczą*”; „*Nasz Dziennik*” obszernie informował o częstochowskim zebraniu Episkopatu (s. 1 i 8), lecz o Liście ani słówkiem nie wspominał. Opublikował natomiast artykuł prof. **Bendera** ostro atakujący ojca Musiałę (następny atak w numerze z 30 sierpnia). Na szczęście „*Nasz Dziennik*” opublikował List w poniedziałek (usprawiedliwiając swoje opóźnienie); ważne to ze względu na wielką liczbę i specyficzny gatunek czytelników tego dziennika.

Ufam, że jednym z owoców Roku Jubileuszowego w Polsce – dzięki gestom i tekstom z Rzymu i Jerozolimy, Warszawy i Częstochowy – będzie spadek popularności w kręgach katolickich hasel nacjonalistycznych i antysemickich i głębsze przekonanie się do więzi łączących nas ze starszymi braćmi i siostrami w wierze w tego samego Boga Abrahama, Izaaka i Jakuba, który dla chrześcijan jest także Bogiem Jezusa Chrystusa. To Jego narodzenie w ludzie żydowskim 2000 lat temu z wdzięcznością świętujemy. ■